



– To co mamy zrobić? – chciała wiedzieć Ania.

– Póki co, zanieście tacę z ciastem pod kasztanowiec. Może on wam coś podpowie? Ja zaraz przyjdę z kawą i sokiem – zaproponowała babcia.

Kasztanowiec stał sobie spokojnie, tam gdzie zwykle. Rzucił przyjemny cień, ale nic nam nie powiedział. Może drzewa, tak jak zwierzęta, mówią tylko w Wigilię?

– Dziękujemy... – odezwała się niepewnie Ania, bo trudno się zorientować, gdzie drzewa mają uszy. – Dziękujemy za cień, za kasztany, pożyczenie gałęzi na huśtawkę, za tlen, filtrowanie powietrza, za dziuplę dla Stefci i za tajną skrytkę między korzeniami.

– Jaką skrytkę?! – zdziwiłem się.

– No chyba mówię, że tajną? – odpowiedziała Ania tajemniczo.